Warszawa.

№ 23. Rok 1860.

KRONIKA

Sroda.

Dnia $\frac{13}{25}$ Stycznia,

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Ciepła dziś rano stopni 0.
Ciepła wczoraj w południe stopni 3.
Jutro Św. Polikarpa B. M.

Wschód słońca o godz. 7 min. 52.
Zachód „ „ 4 „ 34.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 10.

Do *Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych*, jako praemium dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcya Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.

Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.



WSZYSTKO DLA WSZYSTKICH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 5, (groszy 10).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15.
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach)

Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Pecq et Comp. ulica Miodowa Nr. 482.

Do Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem.

W skutku przedstawienia waszego, Najmiłościwiej mianujemy Radcę Tajnego, Senatora Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu Trembickiego, Prezesem Kommisyi Emerytalnej Królestwa Polskiego.

(podp.) „ALEXANDER."
przez Cesarza i Króla.
Minister, Sekretarz Stanu, J. Tymowski.

USTAWA
dla Szkół Rolniczych w Królestwie Polskiem.
(Dokończenie.)

§ 54. Inwentarz wszelkiej własności Szkoły Rolniczej sporządza się i prowadzi podobnie jak w innych Zakładach Naukowych Okręgu Naukowego Warszawskiego.

§ 55. Żywność dla uczniów powinna być prosta, ale zdrowa i w dostatecznej ilości. Ilość potraw, jakie mianowicie i w jakim dniu winny być dawane, oznacza Nauczyciel Szkoły.

§ 56. Bielizna, którą uczniowie noszą na sobie, ma być zmienianą w zimie raz, a w lecie dwa razy na tydzień; bielizna na pościeli zmienia się raz na dwa tygodnie.

Prawa i prerogatywy.

§ 57. Szkoły Rolnicze zaliczają się do Zakładów Naukowych rzędu III-go.

§ 58. Każda Szkoła Rolnicza używa pieczęci z herbem Królestwa Polskiego i z stosownym napisem.

§ 39. Ekspedycye, listy i posyłki ekspedyowane pod pieczęcią Szkoły Rolniczej, przyjmują się na poczcie na zasadzie ogólnych przepisów, ustanowionych dla innych Zakładów Rządowych.

§ 60. Przy załatwieniu wszelkich interesów, Szkoły Rolnicze wolne są od używania papieru stemplowego.

§ 61. Folwarki z przyległościami, będące własnością Szkół Rolniczych, wolne są od kwaterunku tak w naturze, jak w pieniądzach.

§ 62. Nauczyciele Szkół Rolniczych i ich Pomocnicy uważają się za zostających w służbie Rządowej i korzystają ze wszystkich jej praw.

Nauczyciel ma klassę urzędu i munduru X; Pomocnik jego, klassę urzędu XII, a munduru X.

Co do pensyi emerytalnej i jednorazowych wsparć, osoby te korzystają z praw ustanowionych w tym względzie dla Okręgu Naukowego Warszawskiego.

Uwaga. Na Nauczycieli Szkół Rolniczych lub ich Pomocników, mogą być przeznaczane odpowiednie osoby za kontraktem; w tym jednak razie, osoby te nie uważają się za zostające w służbie Rządowej i z praw jej nie korzystają.

§ 63. Uczniowie Szkół Rolniczych przez czas pobierania nauk wolni są od poboru wojskowego.

§ 64. W przedmiotach, w tej Ustawie oddzielnie nie wyszczególnionych, Szkoły Rolnicze stosują się do przepisów Ustawy Szkolnej Okręgu Naukowego Warszawskiego.

(podpisali:) Eugraf Kowalewski, Paweł Ignatyew, Konstanty Serbinowicz, Paweł Gajewski, Piotr Pletnew, Książe Mikołaj Certelew, Książe Paweł Wiazemski. Sprawdził Dyrektor Kancellaryi Kisłowskoj. Za zgodność: Dyrektor Oświecenia Narodowego, (podp.) Rebinger.



Kantor interesów Ziemiańskich
pod firmą:
Jan Kanty Gregorowicz i Henryk Dębski.

Stosownie do projektu czynności zatwierdzonego przez wyższe władze, kantor nasz dopełniać będzie:

1. Urządzanie gospodarstw i zaprowadzenie płodozmianów, podług zasad zastosowanych do miejscowości.

2. Sprowadzanie nasion, wszelkich roślin pastewnych, drzewek, krzewów i kwiatów z miejsc dobrze znanych, tak w kraju jak i zagranicą, z poręczeniem za ich dobroć i pewność kiełkowania.

3. Ułatwianie nabywania machin i narzędzi rolniczych, zakupywanych tak w fabrykach krajowych jak i zagranicznych.

4. Urządzanie lasów podług najnowszych systematów leśnych i szacowanie tychże.

5. Zaprowadzanie nowych fabryk, jako to: krochmaliku, octu, gorzelni, browarów, smolarni, cegielni, wapiarni i przedstawianie na takowe gotowych planów.

6. Stręczenie zdatnych i prawych ludzi na oficyalistów ekonomicznych, piwowarów, gorzelanych i t. p.

7. Pośredniczenie w kupnie i sprzedaży dóbr i ich wydzierżawieniu.

8. Pośredniczenie w załatwieniu interesów sądowych i administracyjnych.

9. Załatwianie wszelkich zleceń, począwszy od najdrobniejszego kupna, tyczącego się gospodarstwa domowego lub przemysłu wiejskiego, aż do rzeczy większej wartości, oraz wszelkich przedmiotów, tak w kraju jak i zagranicą wyrabianych, z załatwieniem środków dostawy.

Interesowani osobiście lub listownie raczą się zgłaszać, adresując. Do kantoru interesów ziemiańskich, pod firmą Jan Kanty Gregorowicz i Henryk Dębski w Warszawie, ulica Krakowskie Przedmieście, Nr. 67 w domu hrabi

SIEROTKA.

(Dokończenie patrz Nr. 21.)

IV.

Już sierotka, już dziecina
Nie dzieciną;
Już przeszłości nie wspomina
Choć gdy przyjdzie zła godzina,
Łzy jej płyną.

Wybujała niby trzcina,
Lub topola,
A świeżutka—jak malina,
A skromniutka jak dziecina,
Jak kwiat pola.

Z całej wioski—sieroteczka
Najładniejsza;
Lecz choć w wiosce jak gwiazdeczka,
Szczebioteczka, kochaneczka,
Najsmutniejsza.

Wszak powinna być szczęśliwa?
Zkąd tęsknota?
Każdy córką ją nazywa,
Cała dla niej wieś życzliwa?...
Ha! sierota!....

Dla sieroty—nie litości,
I nie chleba,
Nie podarków, przychylności,
Ale pieszczot i miłości
Wiecznie trzeba!...

V.

Stoi w polu sieroteczka,
Jasna dzisiaj jej piosneczka,
Jak woda w ruczaju,
Zobaczył ją syn dziedzica,
Zapłonęły jego lica
Bieży do niej z gaju.

Zaszedł z boku, dłoń jej chwyta,
A dziewczyna tak jak wryta,
Cała przestraszona;

— Jak się zowiesz?—panicz woła,
— Czy z naszego jesteś sioła,
Gołąbko spłoszona?—

„Jam sierota, puść mnie panie!"
— A cóż złego ci się stanie,
Jam nie upiór przecie?
Drży twa ręka w mojej dłoni,
A rumieniec aż na skroni,
Jakież z ciebie dziecię!—

— No ślicznusia panieneczko,
Moja zgrabna przepióreczko,
Poczekajno chwilę,—
Powiem tobie—dwa, trzy słowa,
Krótką będzie ta rozmowa,
Po cóż westchnień tyle?—

— Jesteś piękna, ty wiesz o"tem;
Wzrok twój krąży orlim lotem,
Pieśń do duszy pada,
Ja cię kocham, jestem młody,
Serce brylant pierwszej wody,
Powiedz czyś jest rada?—

Andrzeja Zamojskiego. Za spieszne i uczciwe prowadzenie powierzonych interesów poręczamy.

Jan Kanty Gregorowicz i Henryk Dębski.

— Dzieła sławnego astronoma francuzkiego „Arago", wydane przez jego przyjaciela Baral, wyszły w 16-u tomach.

— Wielki statek parowy angielski *Indian* wypłynąwszy w dniu 9-ym grudnia z Liwerpolu do Portland, w bliskości Halifax uderzył o skały i rozbił się; ze 114 osób osady 24 osób utonęło, 90 dostało się do brzegu, gdzie zostali obdarci przez rybaków, którzy okręt także splondrowali.

— Dnia 22-go grudnia, w Kijowskim teatrze, na korzyść Instytutu Muzycznego w Warszawie, był świetny spektakl, w którym przyjęli udział artyści dramatyczni rossyjskiej i polskiej truppy, wiolenczelista F. Kletzer, oraz pianista Z. Kuhe.

— W r. b. przypada 400 rocznica założenia uniwersytetu w Bazylei, i z tego powodu zamierzają w tym mieście wybudować obserwatoryum astronomiczne, którego koszta na 60,000 franków oznaczone, już są w większej części zebrane.

— Donoszą z Kijowa: dnia 20-go grudnia było zebranie miejscowych artystów i amatorów muzyki u pana Kocipińskiego, który w moc odebranego listowego polecenia od Apolinarego Kątskiego, jako przyszłego dyrektora Instytutu Muzycznego, ma zająć się urządzeniem koncertu na rzecz tegoż Instytutu. Zebrani ze wszelką gotowością ofiarowali swe usługi na cel tak pożądany, jakim jest krajowa szkoła muzyczna, koncert ma być w miesiącu styczniu.

— Śpiewka pierwsza z Operetki król pasterzy, grywanej z powodzeniem na naszej scenie, wyszła z ozdobnym tytułem pomysłu Gersona w litografii Otto. Melodya w duchu ludowym Kujawskim napisana, odznacza się płynnością i łatwością, i pożądaną być może w kółkach gdzie o większe środki wokalne trudno. Do nabycia we wszystkich składach muzycznych.

— Z Saarbrücken donoszą, że niedalako ztamtąd; po stronie francuzkiej, zawaliło się 12go stycznia wiązanie szybu kopalni węgla, przez zbyteczne przeładowanie rusztowania, cegłą przeznaczoną do murowania. Rusztowanie to pociągnęło za sobą cembrzynę szybu, przełamawszy rozpory. Wkrótce potem rozległ się huk podziemny, zapewne skutkiem zapalenia się gazów, tak, że budynek nad szybem stojący zawalił się. Oprócz tego szybu nie było innego wejścia do kopalni, przystęp zaś do niego stał się niepodobnym z powodu wydobywających się gazów. Musiano więc zakładać wentylatory; lecz do 14go zaledwie się dostano 76 metrów w głąb, gdy tymczasem szyb jest głęboki na 270 metrów. Liczba zasypanych, a przynajmniej zamkniętych robotników wynosiła od 17 do 22.

— Majstrowie rzeźniczy, a miawowicie: Kuczewski, w domu pod Nr. 1223 przy rogu ulicy Twardej i Pańskiej, na prost kancelaryi cyrkułowej i Hawryng w domu pod Nr. 1437 przy ulicy Wielkiej, dla dogodności okolicznych mieszkańców, oprócz wędlin, urządzili w sklepach swoich sprzedaż mięsa wszelkiego rodzaju i gatunku, po cenach taksą urzędową oznaczonych.

— W zeszłym tygodniu, z liczby osób 31, za kradzieże i inne przestępstwa osadzonych w areszcie policyjnym, zakwalifikowano do domu badań osób 8, wypuszczono na wolność z oddaniem pod dozór policyjny 9, wypuszczono na wolność bez dozoru 14, za włóczęgostwo, żebractwo i t. p. wytransportowano do miejsca urodzenia osób 40, umieszczono w domu przytułku i pracy osób 21.

— Częstokroć na wsi, a nawet i w Warszawie czuć się daje, brak dobrej wody na herbatę, wartoby więc, aby główniejsze magazyny herbacianego liścia sprowadziły arcy-praktyczną maszynkę do czyszczenia wody jaka nader upowszechnioną jest w Moskwie. Maszynki te kilkakrotnie nagrodzone na wystawach przemysłowych wyrabia w Moskwie majster Nieradowski. Ceny są dość przystępne zacząwszy bowiem od 2 wiadrowych po 12 rs. dostać można do $\frac{1}{4}$ wiadrowych za 5 rsr.

— W dniu 7 lutego, przypada pełnia księżyca i zaćmienie cząstkowe tego satelity Ziemskiego, widzialne dla Warszawy przez cały czas swego trwania. Początek zaćmienia nastąpi o godz. 2 m. 25 rano; środek o godz. 3 m. 52, koniec o godz. 5 m. 19 rano. Wielkość zaćmienia wyniesie 9 cali 8 linii, czyli że księżyc od strony północnej pogrąży się w cieniu ziemskim więcej niż na trzy czwarte swej średnicy. Zaćmienie to będzie widzialne w Europie, Afryce, Ameryce i w zachodniej stronie Azji.

— Jeszcze trochę cierpliwości, a za parę tygodni najdalej, będziemy mieć nareszcie tak upragnione przedstawienie opery St. Moniuszki „Hrabina" o ile bowiem wnosić możemy z odbytych prób, wykonanie tej opery nie wiele już pozostawia do życzenia. Z artystek główniejsze role mieć będą pp. Rivoli, Dowiakowska, Chodowiecka, z artystów zaś pp. Kamiński, Troszel, Matuszyński i nasz nieporównany Żółkowski, którego rola jest nader wesołą i pełną komicznej werwy. W operze tej uderza szczególniej świeżość kompozycyi i bogactwo harmonji. Spodziewamy się, że „Hrabina" powodzeniem i liczbą przedstawień wyrówna tak ulubionej od publiczności Halce.

— Pan Ruśkiewicz, amator-pejzażysta, miał wysłać na wystawę do Krakowa, dwa krajobrazy, jeden z nad brzegów Narwi, drugi zaś z nad Niemna. Na stalugach zaś w swojej pracowni ma obraz niewykończony, wystawiający staropolskie wybieranie się na łowy.

— Artysta znakomity teatru lwowskiego, pan Jan Nowakowski, znany na scenie warszawskiej z wystąpień w Chłopie milionowym ma jak słychać nie zadługo odwiedzić Warszawę.

— Skutkiem zatorów w górze na Wiśle, a następnie opadnięcia wody, łyżwy mostowe osiadły na piasku, przez co most pomiędzy Warszawą a Pragą, lubo najstaranniej zabezpieczony, utrudnia dla swej nierówności jazdę, zwłaszcza dla fur z ciężarami. Most ten za przybraniem wody, ze względu na nadzwyczajną ilość lodów górnych, znów na czas niejaki musi być zdjęty, o czem w swoim czasie doniesiemy.

— P. Stanisław Zembrzuski, właściciel fabryki fortepianów, w liście pisanym do pana Apolinarego Kątskiego, Dyrektora Instytutu Muzycznego, ofiarował na własność tegoż Instytutu, fortepian. Piękny to przykład ze strony p. Zembrzuskiego, który w własnem zadowoleniu najpiękniejszą zapewne znajdzie nagrodę.

— Pan Weinberg, który wykonywa obrazy z massy papierowej, ukończył z tejże massy wielkich rozmiarów kaplicę Pana Jezusa w Jerozolimie, nad czem długo pracował.

— Onegdaj miał miejsce świetny bal w Poboreżu (dawniejszej Bagateli), dziś własności hrabiostwa Szembeków. Bal ten zaszczycony został obecnością JJ. OO. Księstwa Namiestnikostwa. Zabawa przedłużyła się aż do rana. Willa ta jest z wielkim przepychem

---

— Znów się panna zadumała,
Znów jak wiśnia pokraśniała,
To znaczy przystaję.—
Rzecz skończona na zadatek
Bierz co wolisz: całus, kwiatek,
Jakże ci się zdaje?—
— No! dam kwiatek!... oszukałem!!
Wybacz że ci całus dałem,
Proszę się nie zżymać!
Twoje oczy jak z fijołka,
Usta jakby u aniołka,
Nie mógłem wytrzymać!—
— Już uciekła!!.. to mi kwiatek,
Siedemnaście może latek,
W licach barwa róży...
O! poczekaj, nie daruję,
Jak zobaczę—wycałuję,—
Krew się w sercu burzy!—

VI.

Dziś dziewczęcia sen nie mroczy,
Wyszła z chatki,
Widzi ciągle łzawe oczy,
I bolesny choć uroczy
Uśmiech matki.
Nie odpędzisz czarów ziołem
Precz od siebie,
Bo dziewczyno—nad twem czołem
Toczy walkę czart z aniołem,
Już o ciebie.
Sen ją chwyta, śpi na progu,
Marzy sobie....
Zbudź się dziewcze, poleć Bogu,
Bo ty nie wiesz o twym wrogu,
On przy tobie!....

VII.

Są chwile, w których człowiek tak jest poniżony,
Że zapomina o Bogu i niebie,
I o swej własnej godności;
Że w tych chwilach upadku byłby przestraszony,
Gdyby rozsądnie mógł wejrzeć sam w siebie,
I poznać swe namiętności!...
Takie chwile, dość częste są w życiu człowieka,
Który żądzom swym—tamy kłaść nie umie,
Obawia się walki z sobą.
W życiu—wzgarda, po śmierci—niepamięć go czeka,
A gdy majątkiem odróżniał się w tłumie,
Trumna—całą dlań ozdobą.
Gorzkie takie wspomnienia!.. nieczuć bóstwa w sobie,
Nie znać poświęceń dla dobra ludzkości,
Sztuki, kraju, lub ołtarza.
I zaraz z pierwszą chwilą w której złożą w grobie,
Łez nie pozyskać, zaginąć w nicości,
Ah! to bardziej niż przeraża!....

VIII.

Za wioseczką, w bok cmentarza,
Stoi pustką dom grabarza,
Dłużej jak od roku—
Do pustego tego domu
Dwie osoby pokryjomu,
Weszły dziś o zmroku.
Jedna—grajek nasz wioskowy,
Druga—nie wiem... cień grobowy,
Czy duch na pokucie?
Lica blade, włos rozwiany,
Ubiór spełzły, zaniedbany....

odnowiona i urządzona wewnątrz i ochrzczoną nazwą odległej konczyny Polski: Pobereża.

— Komitet Towarzystwa Nowej Resursy, ma honor zawiadomić szanownych Członków, iż w dniu 28 b. m., to jest w Sobotę, daną będzie zabawa z tańcami, na którą bilety wydawane będą w dniach 26 i 27 od godz. 6 do 9 wieczorem; zaś w dniu 28 od godz. 3 z południa do 7 wieczorem.

— Bal dany w dniu 14 b. m. w Lublinie, na korzyść Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności, udał się wybornie. Dawno nie było tak świetnej i miłej zabawy, na drugi bal, mający się dać na cel dobroczynny, jeszcze się więcej osób wybiera.

— Bawiący od dni kilku w Warszawie Dyrektor Obserwatoryum wileńskiego, okazywał wczoraj w gronie literatów i artystów, księżyc w stereoskopie, który jak najwyraźniej nieco spłaszczoną, do jaja podobną bryłowatość naszego satelity wystawiał. Popularne objaśnienia dopełnione słowami jednego z tutejszych astronomów, w zupełności ciekawość widzów i słuchaczy zaspokoiły. Pan Gusiew, wraca z zagranicy i fotograf księżyca otrzymał z rąk samego wykonawcy: dziś opuszcza Warszawę, udając się do Wilna na swą dawniejszą posadę.

Dnia 24 stycznia zasnął w Bogu ś. p. Michał Holtzman, obywatel i majster mularski przeżywszy lat 66. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się d. 26 stycznia 1860 r. o godzinie 3-ej popołuniu na Cmentarz Powązkowski.

W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 336, wyjechało 281.

Wczoraj w teatrze wielkim po melodramie Życie szulera, przywołane panny Palińska 15-kroć, Helena Popiel 2-kroć, oraz pp. Żółkowski 15-kroć, Stolpe i Chomanowski po 4-kroć, Rychter 3-kroć.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A U S T R Y A.

Piszą z Wiednia pod dniem 15 stycznia: „Dowiadujemy się z dobrego źródła, że poseł austryacki w Rzymie, baron Bach, zrobił dworowi rzymskiemu propozycyą wykonania niektórych reform, żeby ułagodzić nieukontentowanie panujące przeciw świeckiemu rządowi kościoła. Ale rada ta niedobrze była przyjęta od kolegium kardynałów. Przynajmniej podniosło się w kolegium wiele głosów przeciwnych, co bezwątpienia przeszkodzi użyciu tego skutecznego lekarstwa."

Wanderer tak ocenia reformy zapowiedziane przez cesarza Francuzów:

„Zmiana systemu handlowego i celnego zapowiedziana w liście cesarskim, stanowi istotnie nagrodę, którą Francya płaci za związek Anglii, a którą tym łatwiej może zapłacić, że ta zmiana systemu przyniesie jej wielkie korzyści. Teraz wyjaśniony jest pobyt p. Cobden w Paryżu i jego długie z cesarzem konferencye. Związek anglo-francuzki dotąd zależący na wspólności zdań w niektórych kwestyach politycznych, teraz ma być wzmocniony wspólnością materyalnych interesów. Wiadomo że Anglia zna się dobrze na związkach tego rodzaju i jeżeli traktat handlowy tak korzystny, jak to można przypuścić, lord Palmerston zrobił rzecz znakomitą, która nietylko wzmocni jego stanowisko, lecz i ułatwi jego współdziałanie z Francyą. (*Jour. des Déb.*)

F R A N C Y A.

Paryż 21 stycznia.

Przesilenie dyplomatyczne zbliża się do końca. Mowa królowej Wiktoryi na otwarcie parlamentu 24 stycznia, przybycie rychłe pana Thouvenel do Paryża, wszystkie okoliczności zbiegają się dla nadania nowego popędu negocyacyom i przyspieszenia do rozstrzygnięcia kwestyi czasowych.

Niewiadomy jeszcze ostateczny skład nowego sardyńskiego ministerstwa; jednakże twierdzą że gabinet, któremu p. Cavour będzie prezydować, bezwłocznie zajmie się *zjednoczeniem* sił zbrojnych i administracyi Sardynii i Państw środkowych; jednem słowem, że przystąpi do prostego przyłączenia, bo księstwa i Toskania mają wziąść udział w nadchodzących wyborach do parlamentu.

Nowiny te naturalnie zwróciły uwagę na kwestyą odstąpienia Sabaudyi i Nizzy Francyi, a zakaz mówienia o tym przedmiocie, uczyniony Dziennikowi Nizzy, ze strony gubernatora tego miasta, nadał tej rzeczy ważność większą daleko niż ją dotąd miała.

Pays ze względu na ten zakaz powiada: „kto utrzymuje i słusznie, że należy się radzić życzeń ludności z tamtej strony Alp, musi uznać za naturalne, aby życzenia ludności z tej strony Alp były przynajmniej wysłuchane."

Traktat handlowy z Anglią, dziś został podpisany. Cesarz radził się każdego, kto tylko mógł oświecić go w tych ważnych kwestyach i w ustanowieniu odpowiednich cel na ochronę naszego przemysłu. Wczoraj wieczór miał długą naradę z p. Michałem Chevalier i winszował uczonemu ekonomiście artykułu, który ten zamieścił w *Journal des Débats*. Cesarz również zasięgał zdania p. Schneider, viceprezydenta ciała prawodawczego, jednego z głównych reprezentantów systemu protekcyjnego. Cło teraz pobierane od wprowadzania żelaza z zagranicy wynosi 120 franków od beczki (tonn), projekt traktatu z Anglią redukuje to cło na 48 fran. od beczki. P. Schneider dowodzi, że tak znaczna redukcya będzie zgubą francuzkiego przemysłu metallurgicznego, pozostawi bez pracy tysiące robotników, i zagrozi tym sposobem bezpieczeństwu publicznemu. Wyraził życzenie aby cesarz wstrzymał podpisanie traktatu i oczekiwał zebrania ciała prawodawczego, którego głosowanie uwolniłoby cesarza od obietnicy uczynionej Anglii. Cesarz nie zgodził się na te propozycye, a rozbierał tylko wysokość cel o których mowa. Gotów był zgodzić się na podwyższenie cła na żelazo z 48 fr. na 70 fr. za beczkę, lecz lord Cowley dał do zrozumienia że Anglia niezgodziłaby się na tę cyfrę. Nie długo będziemy wiedzieli cyfrę ostatecznie przyjętą.

Chodzą ciągle wieści o mianowaniu arcykanclerzem p. Troplong prezydenta senatu i sądu kassacyjnego; ministrami stanu bez wydziału, hr. Morny, hr. Walewskiego i barona Haussmann, prefekta departamentu Sekwany.

Jutro księgarz Dentu ma puścić w sprzedaż nowe dzieło p. Henryka de Riancey, redaktora *Union*: *Księżna Parmy, w obec Europy*. Ta broszura dzieli się na trzy części i zawiera wiele niedrukowanych jeszcze dokumentów. (*Nord.*)

J A P O N I A.

Piszą z Yoku-Hama, blizko Nangasaki pod dniem 5-ym listopada przeszłego roku.

„Wyjechałem z Nangasaki 14go października, a przybyłem tu 17go. Yoku-Hama leży o cztery mile francuzkie od Kanagawa, a o jakie 20 od Jeddo, stolicy Japonii. Jestto zupełnie nowe miasteczko, składające się z jakich stu drewnianych domków i magazynów takichże. Egzystencyą swą zawdzięcza chęci rządu japońskiego, trzymania cudzoziemców zdala od krajowców. Podług traktatu właściwie port Kanagawa powinien nam

---

Straszne mam przeczucie!..
To sierotka!... o mój Boże,
Skrzypek poznać jej nie może,
Tak to posmutniało.
—Sieroteczko! mów dziecino,
Mów gołąbku, mów kalino,
Co się tobie stało?

Serce biednej silnie bije,
W dłoniach główkę swoją kryje,
Łzy płyną strumieniem;
Chce odwraca swoje lice,
Zdradza smutną tajemnicę
Konwulsyjnem drżeniem.—

—Ha! rozumiem,—panicz młody,
Tyś wierzyła—i masz gody...
Rzekł skrzypek żałośnie.
—A jam radził nie od wczora,
Ej! dziewczyno, strzeż się dwora,
Bo z sępa, sęp rośnie.

—Matka twoja dawno w niebie...
Mów co żądasz, ja dla ciebie
Wszystko zrobię—dziecię!...

Chcesz, pójdziemy ztąd oboje,
Wyżywią nas skrzypce moje,
W tułaczce po świecie.

„O! ja pójdę, pójdę biedna,
W lasy, bory, sama jedna,
Pójdę się zapłaczę;
Pójdę zaraz... nie!... nie mogę,
Jeszcze jeden raz... na drogę...
Niechaj go zobaczę!"

—Wszak on szczęścia ci nie wróci,
Co najwyżej—pieniądz rzuci,
A winy nie zmaże;
Albo jak twą matkę może,
Jeśli uczta dziś we dworze,
Psami wyszczuć każe!

Dziewcze jęczy, łamie dłonie,
Pałające ściska skronie,
I gorzkie łzy leje;
Skrzypek wyszedł, a wśród burzy,
Śmiechem dzikim wichrom wtórzy,
I jak wiatr szaleje.

—Spij mi! woła,—panku młody,
Spij, aż zbudze cię na gody,
Nagroda nie mija.

Dziś nie będzie ofiar braku,
Ale dzisiaj czarny ptaku
Zasyczysz jak żmija!

IX.

Noc ciemna, bez księżyca, rzuca cień ponury,
Silny wicher dębami jak trzciną szamocze,
I z dworu płonącego wzbijając do góry
Olbrzymie kłęby dymu, i ognia warkocze,
Szarpie je rozhukany i ciska pod chmury.

Ściany domu gwałtowne objęły płomienie,
Gore!—dało się słyszeć; bieży lud strwożony,
Już późno... rozpaczliwe panuje milczenie,
Potem wszyscy przy zgliszczach snują się jak (cienie,

Bo panicz w ogniu został, we śnie pogrążony,
Słuchajcie! krzyknął grajek—uniesion rozpaczą,
Podpaliłem!... wy teraz kładźcie me okowy,
Niechaj nigdy tej wioski oczy nie zobaczą,
Gdziem nie raz na weselu grał skrzypek wio- (skowy,
Gdzie po mnie, chyba f lety pasterzy zapłaczą.

Henryk Przybysławski.

być otwartym od 1go lipca 1859 r. lecz jak tylko pierwsi cudzoziemcy przybyli do tego miasta, oznajmiono im, że rząd japoński postanowił ażeby się osiedlili tylko w Yoku-Hama. Konsul generalny angielski zaprotestował przeciw temu i odniósł wreszcie zwycięztwo. Konsulowie: angielski, holenderski i amerykański, rezydują w Kanagawa, lecz reszta Europejczyków nie przenosi się za nimi, bo w Yoku-Hama robią bardzo dobre interesa. Miasteczko to, chyba wtenczas będzie opuszczone, gdy Jeddo będzie otwarte dla handlu zachodniego, czego się spodziewać wkrótce należy. (*Nord.*)

W Ł O C H Y.

Piszą z Medyolanu 16go stycznia „Garibaldi się żenił tak, z pewnością, i może być w chwili w której to piszę, małżeństwo już zostało zawarte. Powiedzą może niektórzy: „Dawno o tem wiedzieliśmy!” Tak, lecz wiadomość wtenczas była fałszywą i wiadomość ta tyle razy podawana, jeszcze przedwczoraj nie była prawdziwą. Nie pytajcie się kiedy małżeństwo będzie zawarte, ani o żadne szczegóły, bo Garibaldi lubi ukrywać zazdrośnie szczegóły swego życia prywatnego.

„Przeszłej wiosny, w tym samym dniu, w którym odważni strzelcy alpejscy wchodzili do Lecco, gnając przed sobą Austryaków, pośród krzyków entuzyazmu, elegancki pojazd pełen młodych i pięknych kobiet przybranych w kokardy włoskie, wyjechał na ich spotkanie. Pełne egzaltacyi i pomięszania zarazem, szukały Garibaldego, nieśmiejąc się o niego pytać: to były panny Raimondi. Wtenczas Garibaldi widział je po raz pierwszy. W kilka dni potem, strzelcy alpejscy, zawsze w pogoni za nieprzyjacielem, odparli go krok za krokiem od Varese aż do Como, znaleźli się jednak w tak zagrożonej pozycyi, że najprostszy rozsądek nakazywał im cofnąć się. Powrócili do Varèse.

„Czytelnicy pamiętają zapewne, że wtenczas wojska związkowe nie wkroczyły jeszcze do Lombardyi; nakoniec komitet obrony w Como mógł posłać uwiadomienie do generała, że Austryacy gotują się opuścić miasto. Lecz jak? przez kogo? Komunikacye były przecięte przez generała Urbana, który zajmował kraj między Como i Varèse. Spoglądano na siebie, wahano się, aż przedstawiła się młoda dziewczyna, wzięła depeszę, siadła na koń i w towarzystwie jałmużnika swego ojca, rozgorączkowana patryotyzmem i entuzyazmem, przebyła wojska nieprzyjacielskie i stanęła przed Garibaldim. Tą odważną dziewczyną, zasługującą na jego podziwienie, była panna Raimondi, a gdy tę korespondencyą otrzymacie, będzie już zapewne młodą małżonką jego. (*Jour. des Déb.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Madryt, 20 stycznia. Depesza telegraficzna z doliny Tetuanu z 19: Maurowie obserwują nas z gór, nieśmiejąc spuścić się na płaszczyznę. Sprowadzenie na ląd żywności, amunicyi, materyałów wojennych ciągle postępuje. Budujemy fortyfikacye.

Madryt, 21 stycznia. Podpisy dla rannych odbywają się czynnie w całej Hiszpanii. Dziś odpłynęć ma dywizya biskajska.

Turyn, 21 stycznia. Gazeta rządowa ogłasza następną listę nowego ministerstwa:

Prezydent rady, minister spraw zewnętrznych i tymczasowo wewnętrznych: hrabia Cavour.

Wojny: generał Fanti.

Łaski i sprawiedliwości: p. Cassinis.

Finansów, p. Vegezzi.

Wychowania publicznego: p. Mamiani.

Prac publicznych: p. Jacini.

Członkowie nowego ministerstwa dziś wykonali przysięgę.

Z Modeny 21-go donoszą, że dekretem z tego samego dnia wydanym przez gubernatora, ogłoszono prawo wyborcze sardyńskie, oznaczono liczbę deputowanych, mających być wybranemi, w prowincyach dell'Emilia, i ustanowiono zakresa kolegii wyborczych.

Turyn, 21 stycznia. Piszą z Neapolu, z 18 że p. de Villamarina przybył tam wczoraj. PP. Brenier, minister francuzki i Gropella sardyński wyszli na jego spotkanie i wielu Neapolitańczyków posłało mu karty wizytowe. Sądzą że przesilenie ministeryalne zacznie się dymisyą p. Petrulla. Sądzą że generał Filangieri poda się nareszcie do dymisyi i pociągnie za sobą i innych ministrów. Poprzednie ministerstwo będzie powołane i wzmocnione przez p. Murena.

Gazeta urzędowa sardyńska donosi, że dawna Izba deputowanych została rozwiązaną. Oddano rozporządzenia, tyczące się nowych list wyborczych.

Paryż, 22 stycznia. Monitor ogłasza następujący dekret:

Senat i Ciało prawodawcze zwołane są na czwartek 23-go lutego przyszłego.

Wiedeń 22 stycznia. Werona i cały okręg fortecy ogłoszone w stanie oblężenia. W prowincyach Włoch środkowych wybory prowincyalne i gminne będą się w początkach lutego odbywać.

Londyn 22 stycznia. Zapewniają że bil reformy, który ministerstwo przedstawi rozciągnąć chce prawo wyborcze w miastach i na tych, którzy płacą komorne rocznie 6 funtów sterlingów.

Na wsi prawo wyborcze nie będzie zależyć od tak niskich warunków. Teraźniejsza lista przedstawicieli niektórych okręgów wyborczych ma być zmniejszoną, przez co powstanie 26 nowych okręgów wyborczych.

Turyn 19 stycznia. Mianowano ośm komisyi dla zrównania zupełnie starych prowincyi z nowemi, pod względem praw skarbowych.

Florencya, 17 stycznia. Telegram przyniósł wiadomość o niespokojnościach, wybuchłych w Vitterbo. Oddział Szwajcarów udał się tam z Pesaro.

Drezno 21 stycznia. Według dzisiejszej *Dresdner Zeitung*, ma być wypracowany nowy plan saskiego prawa o rzemiosłach na liberalnych zasadach, na podobieństwo austryackiego prawa o rzemiosłach. Podług tegoż dziennika nieprawdą jest jakoby Austrya i Wirtemberg przyłączyły się do pruskiego wniosku, tyczącego się wojennej ustawy związku niemieckiego. (*Nord. Ind. Bel. Schl. Ztg.*)

Wiadomości handlowe.

Gdańsk, 21 stycznia 1860 r. Przy suchej pogodzie mrozy od 1 do 4°.

Targi angielskie żadnej nie przedstawiają zmiany. Pszenica krajowa, stosunkowo daleko od zagranicznej tańsza, a z powodu mrozów w polepszonej kondycyi po dawnych pełnych cenach, łatwy miała odbyt; na ziarno zagraniczne jako droższe nie było żądania.

Targi szkockie, irlandzkie i prowincyonalne, lepiej od londyńskiego się trzymały.

We Francyi handel zbożowy nie przedstawiał wielkiego ożywienia. Dowozy targowe odpowiadały potrzeb konsumcyi, a na spekulacyą żadne nie zawierały się interesa.

W Hollandyi ceny utrzymały się na ostatnich notowaniach co do pszenicy, a na życie musiano małe robić ustępstwa.

Na naszej giełdzie ochota do kupna była dobra, i wszelkie z okolic lub koleją żelazną dostawy, z łatwością i po pełnych cenach dawały się umieszczać. Na najcelniejszych gatunkach można było kilka guldynów na łaszcie po nad ostatnie utrzymać notowania.

Żyto trzyma się słabiej i w ciągu tygodnia możemy notować 6 do 9 guld. zniżenia, a nawet przy takiem zniżeniu nie ma wielkiej ochoty do kupna.

Groch przybrał nieco wartości, a jęczmień po dawnych cenach był poszukiwany. Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy łasztów 180, żyta 95, jęczmienia 112, owsa 5, grochu 35.

Płacono za łaszt:	wagi Hollen.,	guld. Pr.,	Korzec Warszaw: wagi Pols.,	zł. gr., zł. gr.
Psz:	127 do 130/1,	430 do 465,	239 do 246,	35 1, 37 28
„	131/2 „ 133,	470 „ 480,	248 „ 250,	38 9, 39 4
„	133/4 „ 134/5,	492 „ 507,	251 „ 253,	40 —, 41 —
Żyta:	— „ 125,	306 „ 297,	— „ 235,	26 24, 26 —
Jęcz:	108 „ 118,	240 „ 318,	203 „ 222,	21 1, 27 26
Owsa	78 „ 82,	156 „ 168,	146 „ 154,	13 27, 14 21
Groch	— „ —	315 „ 342,	— „ —	27 20, 29 28

Spirytusu dostawiono 950 beczek, beczka 100 kw., a 80 tralesa 16½ tal.

Sprzedano na odstawę wiosenną 1,500 belek sosnowych długości przecięciowej 10 stop., prostej pięknej roboty, po 7 sr gr. 10 fenig kubik.

Pod Toruniem, Chełmnem i Grudziądzem wielka kra na Wiśle; jest wielka bojaźń zatorów przy stojących silnie lodach na dolnej Wiśle.

Kursa zamian: Londyn 197 i 197¼, Amsterdam 101¼.

Alex. Makowski et Comp.

Ceny zboża i produktów za granicą.

Berlin, d. 21 stycznia.

Pszenica .	za winsp.	2,100	fnt.	52—68	tal.
Żyto. . .	„	2,000	„	46½	„ w miejs.
„	„	„	„	45¼—46	„ na wios.
Jęczmień .	„	—	„	36—40	„ —
Owies . .	„	1,200	„	24—28	„ w miejs.
Groch. . .	„	—	„	48—58	„ —
Olej rzep. .	— za	100	„	10¾	„ w miejs.
„	— „	„	„	11⅞	„ na wios.
„ lniany.	— „	„	„	11	„ w miejs.
Spiritus. .	— „	8,000	tral.		
	czyli	100	kw.	17 1/12	„ w miejs.
„	—	„		17½	„ na wios.

Ceny targowe Warszawskie.

Dnia 24 stycznia 1860 r., płacono:

Produkta.	za czetwert rs.	za czetwert kop.	za korzec rs.	za korzec kop.
Żyta	5	6½	3	9
Pszenicy.	7	93	4	83
Grochu polnego. . . .	—	—	—	—
„ cukrowego. . .	—	—	—	—
„ fasoli	—	—	—	—
Gryki.	—	—	—	—
Jęczmienia	—	—	—	—
Owsa.	2	75	1	68
Prosa	—	—	—	—
Buraków.	—	—	—	—
Kartofle.	1	56	—	95
Kasza jaglana.	—	—	—	—
„ gryczana. . . .	—	—	—	—
„ „ drobnej.	—	—	—	—
„ jęczmienna . .	5	65½	3	45
„ „ perłowa.	—	—	—	—
„ owsiana . . .	—	—	—	—
	za pud. rub. sr.		kop.	
Mąka pszenna. . . .	—		—	
„ „ zwycz. .	—		—	
„ żytnia pytlowa .	—		68	
„ gryczana. . . .	—		47½	
Słoma	—		28	
Siano.	—		35	
Masło	9		30	

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, pł. za wiadro okowity próby 10-tej od rs. 1 k. 48½ do rs. 1 k. 51½, za garniec od kop. 48½ do kop. 59½.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

H. Europejski. Wodziński Władys. dzied. dóbr z Stempowa; Nakowalnin Alexiej ods. por. z Petersburga; Gerlach Georg kup. z Lipska; Zimmermann Em. kup. win z Mady w Węgrzech; Jaques Jules kupiec z Wrocławia; Fremera Janetta ob. z Achen.

H. Polski. Wolski Ludw. ob. z Gusin; Rogoziński Bernard kup z Włocławka; Grzychowski Julian ob i Wojewódzki Adam ob. z Turk; Mroczkowski Michał ob. z Zegrzanki; Rudowicki Adam dzierż. z Husinki; Waśkiewicz Ap. ob. z Częstochowy; Stokowski Dion. ob. z Swoboda.

TEATR WIELKI. Jutro: *Żydówka.*

W drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować. – Warszawa dnia 13 (25) Stycznia 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*